

WIENIEC-PSZCZOŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZEŚCIJANSKIEJ I NARODOWEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA
I DLA JEGO LUDU!

ZAŁOŻYCIEL
KS. STANISŁAW STOJAŁOWSKI

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!

Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową: 2000 Mkp. — W Ameryce rocznie 2 dol.
Ogłoszenia: 300 M. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce, w tekście 600 M. Drobne: 100 M. za słowo.
Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Dunajewskiego 7, l. p. Konto P. K. O. Nr. 141.557 — Telefon 25-02.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Polska oczekuje.

Polski staje się coraz bardziej ciemną. Wprawdzie Sejm pracuje wytrwale, wprawdzie minister skarbu przedłożył projekt naprawy skarbu Rzeczypospolitej, o którym mówi się różnie i wiele, wprawdzie sam Prezydent Wojciechowski inicjuje akcję ratunku położenia państwa, ale te wszystkie wysiłki idą zupełnie na marne. Nie widać nigdzie ich skutku.

Drożyzna rośnie. Komisja statystyczna obliczyła, że w miesiącu lutym ceny w Polsce podskoczyły o 61.7%. Równocześnie z tem, rząd podniósł znowu opłaty kolejowe i pocztowe. Dolar niepowstrzymanie spada ustawicznie w dół; dziś wart jest 44 tysięcy Mk., jutro będzie już może 50 tysięcy, pojutrze jeszcze więcej. Niepewność każdego dnia i owa niesłychana płynność stosunków ekonomicznych życia obecnego — oto główne cechy groźnego stanu państwa.

W polityce nie lepiej. Wewnątrz kraju raz w raz podnosi głowę hydra mniczości narodowych i pokazuje większości polskiej pazury żądań o ustępstwa, koncesje i rząd nad nami. Nie ma siły, któraby ukróciła zuchwałość różnych

Wasyńczuków i Thonów. W polityce zewnętrznej sam przedstawiciel Polski, niestety również żyd, Askenazy, w sposób jawny utwierdza nas w klęsce, to w sprawie Litwy, to znowu wschodnich granic.

W Polsce jakby nie było rządu. Do obecnego niema nikt zaufania. Ukryte zaś siły mocarstwa anonimowego wyteżają wszelkie starania, aby Polskę z nóg zwalić i rzucić w objęcia wschodniego barbarzyństwa bolszewickiego.

Dlatego wszyscy czujemy, że musi powstać rząd nowy, rząd narodowy i silny — i to stać się musi już zaraz, bo czas nie czeka. Ci, którzy dla obrachowań partyjnych „mają jeszcze czas”, biorą na siebie ciężką odpowiedzialność za najbliższą przyszłość. Rząd, oparty o polską większość Sejmu — powtarzamy — powstać powinien zaraz, bo tego domaga się przede wszystkim lud, gniewiony drożyzną i nędzą, domaga się cały naród, który patrzy na zagładę dorobku krwi dawnych pokoleń.

Nie wolno na to spokojnie patrzeć! Kł. Hr.

Zmiany w podatkach.

PODATEK DOCHODOWY.

W zeszłym tygodniu Sejm zajmował się szeregiem projektów podatkowych, wniesionych

przez Rząd. Między innemi uchwalił nowelę do ustawy o podatku dochodowym; — o obradach nad tą nowelą w Komisji skarbowej już pisaaliśmy. Wówczas też podaliśmy główne zmiany, jakie ta nowela wnosi do obowiązującej ustawy o podatku dochodowym. Tu przypomnimy je

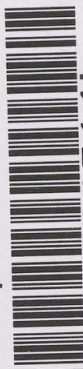
Львівська державна
наукова бібліотека

№ 27936

Бібліотека Львівського
університету

Імени Б.Григор'я

ЛННБ України ім. В. Стефаника



01514514L

jeszcze raz wraz z poprawkami, uchwalonemi na pełnym Sejmie. Nowela zwalnia przedewszystkiem od podatku drobnych płatników, dochód bowiem wolny od podatku ma wynosić dwa miliony marek polskich. Zaznaczyć zaś należy, że chodzi o dochód zeszłoroczny, a w zeszłym roku cena 1 cetnara żyta wynosiła przeciętnie 17 tysięcy marek pol. Wolnym zatem od podatku będzie dochód, który w zeszłym roku przedstawiał wartość 120 cetnarów żyta.

Drobnym płatnikom przyznaje nowela jeszcze jedną znaczną ulgę, a mianowicie zwalnia od składania zeznań (facji): rolników, posiadających mniej, niż 30 hektarów (50 morgów) gruntu, przedsiębiorców handlowych 4-tej i 5-tej kategorii we wszystkich miejscowościach, oraz tychże przedsiębiorców 3-ciej kategorii w miejscowościach 8 i 4 klasy, przedsiębiorców przemysłowych i rzemieślniczych 8-mej kategorii, oraz wolnych od podatku przemysłowego, wreszcie właścicieli domów mieszkalnych, składających się najwyżej z czterech izb. Wymienione rodzaje płatników mają składać zeznania tylko na żądanie władzy podatkowej, z reguły zaś władza podatkowa sama ma oszacować ich dochód w sposób w ustawie przewidziany. Nie jest jednak władza podatkowa zupełnie swobodną w oszacowaniu tego dochodu. Pod tym względem nowela wprowadza wielką korzyść dla drobnych rolników, a mianowicie:

dochód rolników, posiadających mniej niż 15

hektarów (25 morgów) gruntu nie może być oszacowany na więcej, niż po dwa cetnary metryczne z jednego morga.

W praktyce będzie się to przedstawiało, jak następuje: Gospodarz, mający najwyżej 25 morgów gruntu, nie złoży zeznania o swym dochodzie, gdyż ustawa go od tego zwalnia i wobec tego władza podatkowa sama przystąpi do ustalenia jego dochodu. Dochodu tego nie będzie jednak mogła oznaczyć w wysokości większej (w mniejszej zaś może), niż takiej, która powstanie ze zliczenia wartości dwóch cetnarów żyta za każdy morg. Dochód zatem gospodarza 25-morgowego może być oznaczony najwyżej na 50 cetnarów żyta.

Powiedzieliśmy zaś wyżej, że wolnym od podatku jest dochód nie przynoszący w roku zeszłym 2 milionów marek polskich, co równało się wówczas wartości 120 cetnarów żyta — z powyższego zatem wynika, że rolnik, posiadający mniej niż 25 morgów gruntu podatku dochodowego wogóle nie będzie opłacał, gdyż jego dochód może być ustalony najwyżej na 50 cetnarów żyta.

W związku z temi udogodnieniami i zwolnieniem drobnych płatników od składania zeznań, znosi nowela podkomisje szacunkowe gminne jako już nie potrzebne; Komisje te i tak po większej części się nie utworzyły.

To, co powiedzieliśmy, odnosi się do tak zwanych dochodów fundowanych, t. j. płynących

Zatruwanie dusz narodu.

(Ciąg dalszy).

Biorąc rolę w całokształcie, jaką odegrał Kościół od zarania dziejów po dzień dzisiejszy, nie możemy nie uznać w nim potężnego czynnika, który w wytwarzaniu kultury narodowej miał część pracy do wykonania i wykonał ją chwalebnie.

I myślę się ci, którzy w łacińskiej liturgji w zależności od Rzymu upatrują jego międzynarodowość i radziby mu przeciwstawić Kościół narodowy, oderwany od Rzymu i posługujący się liturgją polską. Byłaby to pomyłka, która zemściłaby się na narodowość, odebrałaby jej cały bezcenny skarb tradycji, snującej się przez wieki i związanej dalekimi echemi z prastarym obrazkiem słowiańskim.

Przez Kościół rzymsko-katolicki weszliśmy w stały i nierozdzielny stosunek z Zachodem, staliśmy się jego przednią strażą, wysuniętą na Wschód, jak daleko sięgnął katolicyzm, tak uprzedził Zachód. Granica jest tam, gdzie granicą wpływ Kościoła. Litwa, a zwłaszcza jej stolica Wilno, jest tego dowodem. Sokami rzymskiej cywilizacji

żyła przez wieki Rzeczpospolita. Zmieszały się te soki z wytworzonymi przez nas, że niepodobna przeprowadzić granicy, co jest u nas z pnia słowiańskiego, a co romańską na tym pniu szkieletową.

Dając nam Kościół religję, dał podstawy etyczne dla rozwoju, rozbudził w nas uczucie potężne, które skojarzywszy się w jedno z uczuciem patriotycznym, ocaliło nas przed zagładą, i kto wie, czy jest na świecie naród drugi, który ma do zawdzięczenia tyle kościołowi, ile my jesteśmy mu winni.

Jakże inaczej oceniają ludzie nauki Kościół katolicki, jego zasługi dla kultury i narodowości w Polsce od p. Hodura.

Dla nas zasadniczym momentem, jest dogmat, że biskupi rzymscy są następcami św. Piotra, do którego Chrystus rzekł: Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój, a bramy niebieskie nie zwyciężą go i tobie dam klucze Królestwa niebieskiego — co zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebieszech — a co rozwiążesz — będzie rozwiązane w niebieszech. Idźcie na cały świat, nauczajcie wszystkie narody.

Dawniej mało kto umiał czytać i pisać i słuchali ludzkie mszy św., a z moralnością nie słyszałem zdania, że dawniej było gorzej. Jeżeli dawniej

z ziemi, z przedsiębiorstw i t. d. Tu podatek pobiera się od dochodu zeszłorocznego, inaczej jest z poborem podatku od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, gdyż w tych ostatnich przypadkach pobiera się podatek od dochodu bieżącego, a mianowicie potrąca się go przy każdej wypłacie. Ze względu na spadek marki słuszną jest zatem rzeczą, aby dochód wolny od podatku był przy uposażeniach i płacach większy. Z tego też względu poseł Gościński (ze Związku Lud.-Nar.) postawił jeszcze na Komisji skarbowej wniosek zwolnienia od podatku dochodowego dochód mniejszy od 7,200.000 mkp. rocznie. Suma ta równa się dzisiaj wartości 72 cetnarów żyta. Na Komisji partje lewicowe wniosek posła Gościńskiego odrzuciły i dopiero na pełnym Sejmie, zorientowawszy się i nie nie wspominając o wniosku posła Gościńskiego, same podobne wnioski zgłosiły. Wniosek zatem posła Gościńskiego został uchwalony, a socjaliści głoszą na wiecach, że to oni o ulgę dla robotników walczyli.

O tem, że stawki podatku będą ruchome i że Minister Skarbu będzie je podwyższał w miarę spadku waluty, pisaliśmy już poprzednio, podając sprawozdanie z obrad Komisji skarbowej. Wnioski Komisji w tej sprawie zostały uchwalone. Senat również uchwalił te wnioski. Dz. W. S.

Rozpowszechniajcie nasze pismo.

msza św. po łacinie nie przeszkodziła do wyrobienia charakteru cnót, przywiązania do wiary — to dziś, przy powszechnej 7 kl. szkole niepodobna pomyśleć, by zrozumienie mszy św. było mniejsze. Czy zaś samo zrozumienie — w języku ojczystym ludzi w aniołów przemieni, w to chyba nikt nie wierzy — a czyż zyska, gdy znajdzie się na mszy św. w innym kraju?

Ten język martwy łączy katolików całego świata. Tyle kościół Hodurówców daje — a co zabiera.

Wprowadza szynę, oderwanie od Rzymu, wprowadza herezję, już dodaje 8 sakramentów słuchanie słowa Bożego, którego Kościół katolicki domaga się — ale sakramenta może ustanawiać tylko Chrystus, a ten 7 ustanowił, a nie 8! Mglisto niewyraźnie pisze o kulcie N. M. P., o synostwie Bożem, odrzucają dogmat o piekle.

Jak ongiś Luter raz zwracał się do chłopów, to znowu do książąt, jednych przeciw drugim wygrywał. Jak odrzucał autorytet papieża Kościoła, ale swój stawiał, tak czynią i Hodurówcy. Piszą o demokracji w kościele, o równości a przecież hierarchję utrzymują nawet w swoim kościele. Nie — hierarchja nie jest czemś złem w kościele. Ona wszędzie — i w kościele — była jest i będzie.

Podpory rządu gen. Sikorskiego.

Rząd generała Sikorskiego opiera się na „większości“, złożonej z polskiej mniejszości stronnictw P. S. L. Piasta, N. P. R., Wyzwolenia, P. P. S., oraz z mniejszości narodowych. Nie wszystkie partje popierają jednakowo rząd gen. Sikorskiego i czynią wobec niego różne zastrzeżenia. Dlatego też większość, na której rząd obecny się opiera, jest jak góra piasku, którą to z tej, to z owej strony różne podmuchują wiatry. A może przyjsć i taka chwila, nieszczęsna dla gabinetu p. generała, że wiatr, a może i burza w Sejmie zmiecie go zupełnie z powierzchni, da Bóg, już na długi okres czasu.

Ale nie tylko taka jest słabość rządu gen. Sikorskiego. Choruje on też i na inne dolegliwości. W skład większości sejmowej wchodzi różne takie osobniki, które przynoszą hańbę nie tylko partjom, do których się zaliczają, ale również i rządowi, który się na nich opiera. Kilka takich kwiatów z wiązanki ostatnich wypadków w Sejmie, warto tu przytoczyć.

Na jednym z posiedzeń w ubiegłym tygodniu stwierdziło Biuro sejmowe, że pos. Krempa, były stapińczyk, obecnie należący do „Wyzwolenia“, którego od kilku tygodni nie widziano już w Sejmie, jest zapisany na liście obecnych posłów w Sejmie w dniach posiedzeń 10, 16, 27 lutego oraz 1 marca. Po zbadaniu sprawy okazało się,

Sposób wykonania swej władzy — ten zgoła — że nie zawsze był, jest i będzie należyty.

W czasie wojny rzeczywiście były wypadki, że proboszcz tu i ówdzie bardzo rzadko, gdy ceny żywności były wysokie, nie chciał, mając beneficjane życie, oczywiście za skromnem wynagrodzeniem księży wikarych — i jeszcze u biskupa sprawę wygrał — bo wikarych nikt o zdanie nie pytał. Sprawiedliwość w podobnych wypadkach musi być lepsza, ale czy w kościele narodowym Hodurówcowi księży nie są ludźmi? Czy gdyby dzisiejszy biskup Hodurówcowy miał taką ilość wiernych jak mają nasi biskupi, czy nie popełniałby błędów? Czy jest tak sprawiedliwym, że krzywdy by nie mógł zrobić? Dziś o kościele katolickim pisze, że jest cmentarzyskiem — a pastierzami są grabarze.

Kościół według Hodura — to kler katol. potępiony przez Boga. Nawet kościół katolicki sądzi i ocenia na ziemi, ale o sędzie Bożym mileczy i nie sądzi ile zaciętrzewienia, gdy zaciękłość ich wnioski, pisząc o religji katolickiej, mówi: wszyscy tyrani używali religji za narzędzie do wzmocnienia swej władzy. Mieczem kryminałem nie utrzymaj, liby ludu w obroży, gdyby nie biskupi, kapłani i rabini nie pomagali — groźba kar pozagrobowych.

Ks. A. Szepieniec.

4

że za posła Krempe składał podpis inny wyzwoleniec, również b. stapińczyk, poseł Wiewiórski. Obaj działali widocznie w zмовie, a to w tym celu, aby pos. Krempa nie tracił odpowiedniej sumy, którą potrąca się posłowi za każdą nieobecność. O tem oszustwie zawiadomiony został Marszałek Sejmu, a sprawa oddana zostanie sądowi karnemu za sfalszowanie podpisów, względnie za okradanie skarbu przez pobieranie djet poselskich w sposób nieprawny.

Istnieje w Warszawie szkoła, nazwana „Wolną Wszechnicą“, która nie jest niczem innem, jak schroniskiem dla żydów, których nie chciano z różnych względów przyjąć na uniwersytety państwowe. Dość powiedzieć, że na 1467 uczniów było żydów aż 798, t. j. więcej niż połowa. Otóż żydzi chcą, aby owa Wszechnica stała się równą Uniwersytetom, by w ten sposób mogli oni bez kontroli państwa zdobywać naukę, a potem niszczyć Polskę na różnych stanowiskach. I oto wniosek o to zrównanie Wolnej Wszechnicy wspólnie z żydami i mniejszościami narodowymi podpisał poseł z Wyzwolenia Langer.

Na jednym z niedawnych posiedzeń Sejmu ukraińiec, pos. Wasyńczuk dwukrotnie w swoim przemówieniu prowokował polską część Sejmu powiedzeniem, że Małopolska Wschodnia nie jest integralną (pełną) częścią Polski i że Polska nie ma prawa się w niej rozporządzać. Za to zdanie został on przywołany przez Marszałka Sejmu do porządku. Wasyńczuk wzburzył nie tylko narodowców, ale nawet i tę część lewicy Sejmu, która nie zaprzedała się jeszcze żydom i Niemcom.

Jak już doniosły inne pisma, wpłynął do Sejmu wniosek klubu posłów białoruskich, który żąda, aby na kresach zlikwidowano parcelację, gdyż ma ona rzekomo usuwać tamtejszą ludność, a wprowadzać nowych osadników, którzy przybywają z głębi Polski. Wniosek ten oczywiście godzi przede wszystkim w interesy chłop polskiego i zasłużonych polskich żołnierzy, rekrutujących się ze wsi, którym posłowie białoruscy odmawiają prawa do życia i rozwoju, w myśl polskich interesów narodowych. Pozatem wniosek ten żądał, aby białoruskim chłopom oddać ziemię bez wykupu, t. j. tak, jak zrobili bolszewicy w Rosji. Ale nie żądają tego dla Polaków, którzy przecież przede wszystkim dla Polski ofiary ponieśli. I oto taki wniosek Białorusinów i Ukraińców podpisał Polak z imienia pos. Ballina z Wyzwolenia. On również żądał krzywdy polskiego chłopu — i on również jest podporą rządu gen. Sikorskiego.

W ub. tygodniu przedstawiono Marszałkowi Sejmu dowody, że jeden z posłów mniejszości narodowych, pos. Szymon Jakowiuk, jest szpiegiem litewskim. Do tego już doszło, że poseł w polskim sejmie, należący do stronnictwa popierającego rząd Rzeczypospolitej, jest na służbie wrogów państwa. Czy Polska toczy się już ku prze-

paści? Pos. Jakowiuk, zdrajca, będzie oddany pod sąd i ukarany przykładnie.

Pos. Piotrowski z P. P. S. w artykule „Robotnika“ warszawskiego zamieścił artykuł podburzający do strejków i zaburzeń rolnych. Przy końcu artykułu poseł ten napisał, że lud podpalił stogi niewymłóconego zboża, stojącego jeszcze na polach, jeżeli kraj nie pójdzie po myśli socjalistów. A właśnie socjaliści podpierają głównie rząd gen. Sikorskiego.

Jaki ojciec taki syn. Jaka większość taki rząd. A większość gen. Sikorskiego składa się właśnie z Krępów, Langerów, Ballinów, Wasyńczuków i im podobnych. Złe jest w Polsce, skoro tacy rządzą i wpływają na losy Rzeczypospolitej.

O tani kredyt dla włościan.

Otrzymaliśmy następujący list od naszych Czytelników-włościan:

Przedewszystkiem zasłaniamy Szanownej Redakcji najserdeczniejsze podziękowanie za ciężką pracę w niesłychanie trudnych warunkach nad odradzaniem i podniesieniem ducha naszego Narodu.

Zarazem prosimy gorąco Szanowną Redakcję o zajęcie się wsią polską i pomoc dla jej odrodzenia pod względem moralnym i materialnym i wydobycie jej ze szponów żydowskich i ich lichwiarskich praktyk, uprawianych wśród włościan w całej naszej Polsce.

Mówi wielu, że włościanin dusi pieniądze w skrzyni lub chowa je pod strzechą lub w sieniach, a tymczasem tak nie jest, gdyż my to włościanie najlepiej wiemy, że każdy zaoszczędzony z najcięższym trudem grosz, obraca nasz chłop to na kupno dobrych nasion, koni, świń i najpotrzebniejszych sprzętów gospodarskich, zniszczonych w czasie wojny, to na jakieś ulepszenia w uprawie roli, a bardzo rzadko na dokupienie jakiegoś zagonka ziemi, a nigdy pieniędzy nie chowa. — Że zaś tego grosza coraz trudniej wśród tej szalejącej drożyzny zaoszczędzić, więc z musu, nie mogąc w Kasach lub Bankach pożyczć, zwraca się do żyda, który kapitał potrzebny zawsze znajdzie.

Ale mój ty Boże! Jeno dostań się do rąk takiego Machabeusza, a siódma skóra z ciebie złupi. Procentu nie weźmie, jeno zażąda za „wygodzenie“ to jajek, to masła, to kurki, zboża, ziemniaków i t. d. i tak cię omami, opęta, ugłaska, że dasz z ochotą i jeszcze jak dobrodziejowi podziękujesz, a tymczasem jak sobie potem w spokoju skalkulujesz, to dopiero spostrzeżesz, że to „wygodzenie“ wyniesie od 500 do 1.000% rocznie. — Wydobyte w ten sposób produkta rolne spieniężają te same żydki w miastach robotnikom i urzę-

dnikom i znów z nich przy tej sposobności łupią skórę. Takto nasi „najserdeczniejsi“ uprawiają lichwę podwójną i zarabiają bez trudu dziennie od 100 do 200% od tysiąca.

Wszystkiego tego by nie było, gdyby znalazły się takie Banki, coby chłopom w tej biedzie ogólnej pożyczyć mogły na godziwy procent potrzebnego kapitału dla jego gospodarstwa, z którego by cały kraj skorzystał. Niestety, w całej Polsce — zdaje się nam — istnieje jeden jedyny Bank Ziemiński Kredytowy w Tarnowie, który jak może, ratuje włościan i pomaga im pożyczkami na ulepszenie gospodarstwa, za co na tem miejscu składamy najserdeczniejsze podziękowanie Dyrekcji, a w szczególności Panu Drowi Kańskiemu, który rozumiejąc dobrze nasze potrzeby, szybko, prawie od ręki załatwia jak najprzychylniej prośby o pożyczki i udziela taniego kredytu na odbudowę gospodarstw, kupno żywego inwentarza i t. d.

Zaznaczamy, że Bank ten przez rozsądną a rozumną i celową gospodarkę, zgromadził znaczne stosunkowo kapitały, ale, żeby objąć wszystkie potrzeby rolników po wsiach, oraz Spółek rolniczo-handlowych i Spółdzielni Kółek Rolniczych, na to potrzebowałby setek miliardów gotówki.

Ponieważ zaś pożyczek takich z żydowskich Banków nie dostaniemy, powinienby z jednej strony Rząd zasilać taki Bank lokowaniem większych funduszy, a z drugiej strony powinni wszyscy ci włościanie, którzy mają lub posiadają gotówkę od krewnych z Ameryki i z Francji, te oszczędności w tymże składać Banku, aby mógł dalej, jak dotąd, spieszyć z pomocą potrzebującym tejże pomocy i w ten sposób skutecznie pracować nad odrodzeniem ekonomicznem kraju.

Apelujemy w tej sprawie do całego społeczeństwa, a w szczególności do Braci Włościan, aby i na tem polu rozpoczęli, o ile możliwości, samobronę i z jednej strony nie pożyczali na lichwiarskie procenta pieniędzy od żydów, ale szukali tej pożyczki w uczciwych Bankach, jakim jest taki Ziemiński Bank Kredytowy w Tarnowie, a z drugiej strony, aby zamożniejsi spieszyli takim Bankom z pomocą, przez składanie tamże swych oszczędności.

Prosimy gorąco Wielce Szanowną Redakcję o poruszenie tej sprawy na łamach poczytnego Waszego pisma, za co z góry składamy staropolskie „Bóg zapłać“!

Michał Bernat,
ze Skopania.

Wojciech Włacek,
z Machowa.

Zjazd P. S. L. Piasta za stworzeniem rządu narodowego.

Dnia 4 b. m. odbył się w Kielcach Zjazd wojewódzki delegatów P. S. L. Piasta w obecności

posłów P. S. L. Piasta: pp. Bryaka, Erdmanna, Janeczka, Makulskiego, Ziabka oraz sen. Kurka. Na Zjeździe tym, który był bardzo licznie obeszłym powzięto następującą uchwałę przeciwko 2 tylko głosom:

„Zjazd Wojewódzki P. S. L. Piast w Kielcach, biorąc pod uwagę groźne położenie państwa, wywa klub parlamentarny P. S. L. do wszczęcia rokowań z klubami polskimi, celem wytworzenia stałej większości sejmowej, mającej na celu interesy państwa i postulaty szerokich mas ludowych“.

Tak więc pos. Witos jest z wszystkich stron naciskany, aby zdecydował się stworzyć z polską częścią Sejmu większość, a następnie rząd. Nawet zwolennicy na oficjalnych zjazdach stronnictwa domagają się tego kroku od posła Witos.

Płaci się kosztem Polski.

Wykazaliśmy w kilku ostatnich numerach, że „większość“ stworzona dla rządu gen. Sikorskiego a złożona przede wszystkim z mniejszości żydowskich, niemieckich i in. nie jest bezpłatną usługą dla rządu państwa. Płaci za to dużo Polska a z nią wszyscy jej dobrzy obywatele.

Oczywiście już starania, o stworzenie uniwersytetu ruskiego w polskim Lwowie. Posłowie ruscy zwrócili się do różnych osób ze świata ruskiego we Lwowie z prośbą o informacje w tej sprawie i stwierdzili, że rząd chce uniwersytet ruski założyć za polskie pieniądze. A więc w jednym z najbardziej polskich miast szerzyć się będzie niezadługo ferment antypolski, a pewnie i antypaństwowy. Ma to być nagroda za poparcie rządu ze strony ukraińskiej. Ale wydaje się nam, że krótszy będzie żywot rządu gen. Sikorskiego, od czasu, jaki trzeba, aby założyć fundamenta pod ruski uniwersytet we Lwowie.

Z drugiej strony Ukraińcy z Chełmszczyzny czynią zabiegi o stworzenie tam ukraińskiego seminarjum duchownego, gdzie znów mogliby ukraińcy spokojnie wychowywać sobie wrogów Polski na jej zgubę w przyszłości. I tutaj rząd ma być przychylnym wobec ukraińskich projektów.

Niemcy nie zapominają o sobie. Rząd gen. Sikorskiego nie podjął jeszcze do tej pory żadnych kroków, aby usunąć wreszcie niemieckich kolonistów z państwa i na ich miejsce oddać wreszcie ziemię Polakom.

Żydzi zabiegają o swoje. Wymusili jedno na rządzie, że wstrzymał usunięcie żydowskich uchodźców z Rosji, aż się zdołają oni w Polsce należycie poukrywać, obecnie zaś przygotowuje się za ich wpływem wniosek rządowy o zmianę ustawy szynkarskiej w tym kierunku, aby jedna

karczma przypadła na 1000 mieszkańców, gdy poprzednio miała być 1 karczma na 2.500 mieszk. W ten sposób żydzi będą mogli o dwa razy więcej miejsca zająć na osadach i ludzi rozpijać.

Być może, że to krajanie żywego ciała Polski skończy się już wnet. Cały kraj ma dosyć tego wszystkiego.

Rodzicom ku rozwadze.

Nie ze wszystkim dobrze się dzieje w naszej Kochanej wsi polskiej! Od najdawniejszych czasów trafiali się chłopcy źle wychowani i rozpustzeni, ale od czasu wojny liczba ich wzrosła niepomrotnie. Teraz aż przykro przechodzić przez niektóre wsie, tyle tam się włóczy dzieci i wyrostków, których stałem zajęciem jest: niszczenie gniazd, łamanie drzew, rzucanie kamieniami na różne zwierzęta, a częstokroć na przechodniów i żebraków. A co to szkód własnym rodzicom i sąsiadom taka młodzież wyrządza, co zabudowań spalonych przez nieszczęsne papierosy! Z takich chłopców co wyrosnąć może? ludzie źli, niemoralni, do których żadne rozsądne słowo nie trafi. Nieraz rodzice, patrząc na niedobrego syna, pocieszają się, mówiąc: „jak wyrośnie i zmadrzeje, to się poprawi“. Bywa i tak, ale bywa inaczej i niejedyn, który przyzwyczaił się w dzieciństwie do słuchania tylko swoich zachcianek, całe życie chciałby tak samo czynić, a że zachcianki dorosłych ludzi są inne, gorsze od chłopców, więc brnie dalej w złem, aż skończy jako wyrzutek społeczeństwa.

Czyżby na to lekarstwa nie było? I owszem. Pan Bóg dał dzieciom rodziców nie tylko na to, aby ich żywili i ubierali, ale też na to, aby ich wychowywali w znajomości i poszanowaniu Jego praw i przykazań.

Pierwsza broń i może najważniejsza, jaką rodzice rozporządzają, to przykład. Kiedyś pewien poważny i rozumny człowiek powiedział: czem się na dzieci wpływa? nie tylko słowami, ale tem duchowem powietrzem, którem są otoczone. Jeżeli w domu panuje zgoda, miłość wzajemna rodziców, pracowitość, uczciwość, tam i dzieci, chcąc nie chcąc, tak się przejmą i takimi, jak rodzice, zostaną.

Ale w rodzinie, gdzie od rana do wieczora słychać kłótnie, przekleństwa, gdzie ojciec lubi chodzić do karczmy, a matka latać po zabawach i plotkowni, tam nie dziwić się, że dzieci chętnie z domu uciekają, a w gromadzie innych dzieci uczą się złego, przyzwyczajają się do próżniactwa i włóczęgostwa. Trzeba więc zawczasu o tem pomyśleć, żeby rodzice złego przykładu z siebie dzieciom nie dawali, bardzo zawczasu, bo nawet przed ślubem. Zwykle kawaler szuka żony posażnej, a wcale się nie troszczy, jaka ona jest, czy pobożna skromna pracowita. Panza zno-

wu ogląda się za synem bogatych rodziców co mają dużo morg, a nie zastanawia się nad tem, że morgi szczęścia nie dadzą jeżeli ich właściciel będzie pijak, albo człowiek złego prowadzenia. Bywa i tak, że dziewczyna o nie się nie pyta, tylko myśli jak chłopca złapać i do ołtarza doprowadzić.

Widziałam dziewczynę młodą i przystojną, która wyszła za zupełnego warjata; gdy raz skarżyła się że jest nieszczęśliwa z mężem, zapytałam ją, po co za niego wychodziła, odpowiedziała: byłam biedną sierotą, a on miał majątek, myślałam że mi będzie dobrze.

I tak to ludzie lekkomyślnie postępują w sprawie, od której los całego życia zależy, na tem sami cierpią ale to ich własna wina, gorzej, że poszkodowane są dzieci. Te biedne istotki, niewinne na świat przychodzą, a już od wczesnego dzieciństwa zatruwają im dusze własni rodzice.

Niechże więc młodzież, która ma zamiar wstąpić wkrótce w związki małżeńskie, pamięta, że sakrament to nie żart, nie zabawa, że trzeba z postanowieniem i rozwagą do niego się zabierać, bo wielką odpowiedzialność przed Bogiem i ludźmi na siebie przyjmują.

(„Przewodnik Kółek roln.“)

A. G.

Zagłębie Ruhry.

Z wyjaśnień, udzielonych przez prezydenta ministrów Poincarego na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych parlamentu francuskiego, dowiadujemy się ciekawych szczegółów, dotyczących Zagłębia Ruhry.

Szczegóły te dają dość dokładny obraz tego, co pod względem górnictwem i przemysłowym przedstawia Zagłębie Ruhry.

I tak całe Zagłębie Ruhry ma obszaru 3.500 km. kwadratowych (1 km. kwadratowy stanowi przestrzeń 200-stu morgów), co równa się wielkości 2-ch do 3-ch powiatów małopolskich. Na tak małej przestrzeni żyje 3 i pół miljonów mieszkańców, co wynosi znów prawie połowę zaludnienia całej Małopolski (Galicii). Z tej ogólnej przestrzeni Zagłębia Ruhry znajduje się pod okupacją francusko-belgijską obszar 2.800 km. kwadratowych z 3-ma milionami mieszkańców. Widzimy z tego, że Francuzi i Belgowie zajęli prawie całe Zagłębie Ruhry, a tylko nieznaczna część pozostała poza okupacją.

Na obszarze, zajmowanym przez wojska francusko-belgijskie wydobywa się rocznie 90 milionów tonn węgla (tonna równa się 1.000 cetnarów), na obszarze niezajętym tylko 8 milionów tonn. Aby dać obraz, jak wielkiem jest to wydobycie węgla, zaznaczamy, że jest on czterokrotnie większym od ilości wydobywanego węgla na polskiej części Górnego Śląska, a trzykrotnie więk-

szem od całej produkcji węglowej Polski (Górny Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie, Zagłębie Chrzanowskie i polska część Śląska Cieszyńskiego).

Robotników w kopalniach Zagłębia Ruhry jest zatrudnionych wogóle 500 tysięcy, z czego na obszarze zajętym 450 tysięcy. Wśród robotników jest 80 tysięcy Polaków. Na terenie Ruhry kursowało dziennie przed nastaniem okupacji 585 pociągów osobowych, oraz 620 towarowych. W tej chwili kursuje ich tylko 70, gdyż kolejowcy niemieccy strejkują. Ilość kolejarzy wynosiła dotychczas 40 tysięcy; dziś w miejsce strejkujących Francja przysłała 10 tysięcy.

Powoli koleje zostaną zupełnie uruchomione przez Francuzów. Brak jednak ruchu nie dotyka wcale Francji, tylko szkodzi ludności miejscowej oraz Niemcom. Ilość pociągów bowiem potrzebnych na przewiezienie węgla do Francji i Włoch jest już w ruchu. Niemcy zatem stosując sabotaż w Zagłębiu Ruhry, rujnują własny kraj i własne podstawy wytwórczości.

Sejm i Senat.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 27 lutego pos. Chrućki (Ukraińiec) zgłosił kilka wniosków w sprawie szkolnictwa ukraińskiego. Pos. Chrućkiemu bynajmniej nie chodziło tu o Małopolskę Wschodnią i Wołyń, ale przeciwnie przemawiał w obronie Chełmszczyzny i Podlasia, chcąc te ziemie zasilać szkołami ukraińskimi. Widocznie raczył on zagarnąć dla Ukrainy co najmniej tyle, ile jej przyznawał pamiętny Traktat Brzeski. Przedstawiciele stronnictw ósemki wskazali, że Min. Oświaty opracowuje właśnie projekt ustawy o szkołach dla mniejszości narodowych, należy zatem rozpatrzenie żądań pos. Chrućkiego odłożyć do tego czasu, gdy projekt zostanie przedstawiony Sejmowi. Ponieważ za wnioskiem opowiedziały się tylko stronnictwa ósemki, wobec tego przystąpiono do debat szczegółowych nad wnioskami pos. Chrućkiego. Wnioski te brzmią następująco:

- 1) Ministerstwo Oświaty winno do miesiąca przygotować ustawę o szkolnictwie ukraińskim;
- 2) Wprowadzić do 1 września b. r. we wszystkich szkołach powszechnych Podlasia i Chełmszczyzny język ukraiński jako obowiązkowy;
- 3) Powołać natychmiast do służby nauczycieli Ukraińców, pozostających bez zajęcia;
- 4) Otworzyć dla nich kursy języka i historii polskiej.

Nad wnioskami tymi rozwinęła się długa dyskusja, w której rezultacie pos. Wolicki (P. P. S.) zażądał przerwania dyskusji i wezwania rządu do opracowania ustawy o szkolnictwie dla mniejszości narodowych. Tego samego żądała ósemka. Ale „postępowcy“ obawiali się pokrywkę ze strony stronnictw narodowych, to też przedtem gło-

sowali przeciw, a dopiero gdy jednocześnie tego samego zażądał socjalista, wniosek taki uchwalono. Przyjęto nadto z małymi zmianami i dwa ostatnie wnioski pos. Chrućkiego.

Całe prawie następne posiedzenie Sejmu dnia 1-go marca poświęcone było dyskusji nad sprawozdaniem Komisji skarbowej o ustawie w sprawie wyrównania opłat stemplowych od podatku spadkowego i od darowizn. Zgłoszono cały szereg poprawek. Jedną z najważniejszych była poprawka pos. Mierzejewskiego (Zw. Lud.-Nar.), aby minimum wartości majątku, wolne od podatku podwyższono z 6 na 12 milionów mkp. i poprawka pos. Kwiatkowskiego (Ch. D.), aby podanie o zmianę nazwiska stempłować w wysokości nie 250 tys. mk., lecz 1 milion mk., oraz druga podnosząca opłatę od aktu zmiany nazwiska na 5 mil. mk. W głosowaniu nad poszczególnymi artykułami ustawy i poprawkami zaznaczyła się przeważnie jednomyślność strony prawej i centrum do „Wyzwolenia“, przeciw skrajnej lewicy i mniejszościom narodowym.

Sprawa ustawy o regulowaniu podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji została zdjęta z porządku dziennego.

Jak się dowiadujemy, powodem odłożenia dyskusji była prawie pewność, że projekt nie uzyska większości w Izbie, co w następstwie pociągnęłoby upadek gabinetu. Stronnictwa narodowe byłyby głosowały przeciw projektowi, ponieważ daje on Min. Skarbu możność dowolnego podwyższania mnożnika, a zatem uprawnienia zbyt szerokie. Przeciw projektowi oświadczyli się również socjaliści i żydzi. Ze przez jakiś czas targi będą prowadzone, iż na następnym posiedzeniu projekt będzie przyjęty, zdaje się pewne. Za jaką jednak cenę gen. Sikorski zdobędzie większość — to się dopiero pokaże. W każdym razie zdarzenie to wywołało wielkie zaniepokojenie w sferach rządowych i świadczy o tem, na jakich kruchych podstawach opiera się rząd dzisiejszy.

Na posiedzeniu sobotnim, dnia 3 marca, p. minister Skarbu Grabski wygłosił mowę uzasadniającą rządowy projekt naprawy skarbu.

Dnia 6 b. m. na porządku była sprawa podatków konsumcyjnych. Pos. Kozłowski ze Zw. Lud. Nar. wytknął rządowi, że rząd sam nie posiada do siebie zaufania, tembardziej więc nie mogą go posiadać stronnictwa opozycyjne. Dlatego Zw. Lud. Nar. nie będzie głosował za podatkami ze względów politycznych, ale powinny je uchwalić partje rząd popierające. Najśmieszniejsza była sytuacja P. P. S., która nigdy nie głosuje przeciw podatkom konsumcyjnym, bo tak jej każe program socjalistyczny, tym razem opowiedziała się za ustawą, aby tylko ratować rząd. Pos. Diamand, żyd, opowiedział się bezwarunkowo przeciw podnoszeniu podatku od wódki (!), twierdząc, że pijacy i tak w ub. roku zapłacili państwu 30.8 procent wszystkich podatków, a to (jak na nich) jest zadużo. Takich to obrońców mają w Polsce —

pijacy. Mówił potem i min. Grabski, jak zwykło się o nieczem ciekawem. Wyrwali się z mowami i żni posłowie lewicowi, a nawet komunista (bo i taki jest w Sejmie), pos. Królikowski, aż wreszcie ustawę przewięto w głosowaniu. Zaznaczyć trzeba, że ogromna ilość posłów lewicowych była nieobecna na tem posiedzeniu sejmowym.

Na posiedzeniach czwartkowym i piątkowym odbywa się dalsza dyskusja nad ekspozycją min. skarbu. Przemawiało wielu mówców. Poza tem zaś załatwiono kilkanaście spraw w trzecim czytaniu o mniejszem znaczeniu. W tym tygodniu również będą się odbywały posiedzenia sejmowe, poczem nastąpią ferie.

Senat odbył w ub. tygodniu jedno zaledwie posiedzenie, na którem sprzeciwił się temu, aby do Trybunału Stanu, przed którym będą stawali oskarżeni ministrowie, nie wchodził uczeni prawnicy, czego domagała się lewica. Wobec tego wniosek sejmowy w tej sprawie wróci z powrotem do Sejmu i tu po raz drugi będzie rozpatrywany. Jest to pierwszy w dziejach naszego życia parlamentarnego wypadek, gdzie Senat skorzystał ze swego prawa sprzeciwu przeciw niedobrym ustawom Sejmu.

Przegląd polityczny.

Każdy tydzień przynosi nowe wypadki. Cała Europa wre od różnych konferencji, oświadczeń, układów, traktatów. Kotłuje się wszędzie.

Oczy całej Polski, zwrócone są obecnie na Zachód, gdzie rozstrzygają się

granice nasze na Wschodzie.

Jak wiadomo, traktat wersalski postanawiał, że te granice ustali Polska w porozumieniu z mocarstwami głównymi, t. j. Francją, Anglią, Włochami, Belgią i Japonją. Tymczasem po wojnie z bolszewikami, Polska zawarła traktat na własną rękę z Rosją powstał

pokój w Rydze.

W pokoju tym ustaliły się przedewszystkiem nasze granice wschodnie. Wypadły one na ogół po myśli naszej i Polska chce na razie utrzymać te granice, które traktatem ryskim zdobyła. Ale nie tylko o granice chodzi w traktacie z Rosją. Załatwiono w nim również

sprawę Wschodniej Małopolski.

Ta sprawa dla Polski była zawsze zupełnie jasną. Od pierwszych wieków istnienia państwa polskiego, Wschodnia Małopolska należała do Polski. Królowie polscy odbierali ją kilkakrotnie to Węgrom, to Tatarom, to nawet Litwinom, którzy zdradziecko zajmowali tę polską ziemię. Wschodnia Małopolska została utrzymana i spojona z Rzeczpospolitą obfitą krwią naszych Ojców. Potem utrwalono jej polskość

naszą kulturą.

przez polskie wpływy, szkoły, ludność i t. d. Otóż w traktacie ryskim Rosja, która jeszcze przed wiel-

ką wojną, a i dawniej również, rościła sobie nieuzasadnione pretensje do Wschodniej Małopolski, zrzekła się tego kraju, skoro zgodziła się na takie granice, które włączyły Małopolskę do państwa naszego. — Podobnie jak sprawa Wschodniej Małopolski jest obecnie już jasna

sprawa litewska.

Pisaliśmy o niej wiele poprzednio. Chcemy tylko przypomnąć, że Sejm Ziemi Wileńskiej stwierdził niezbicie świętą wolę ludności tego kraju, że chcą należeć tylko do Polski. W ten sposób odpadły wszystkie pretensje t. zw. Litwy Kowieńskiej, która i tak za wiele sobie pozwala wobec Polski, która posiada jeszcze dosyć wojska, aby uspokoić niegrzecznych swoich sąsiadów.

Właśnie więc te sprawy granicy wschodniej Polski, łączące się ze sprawą i Litwy i Wschodniej Małopolski, znalazły się przed stołem Rady Ambasadorów, która zwróciła się do swoich rządów poszczególnych

o instrukcje i wskazówki.

Do Rady Ambasadorów zwrócił się w tej sprawie rząd polski, prosząc już po raz drugi od czasu powstania naszego państwa, aby koalicja w myśl traktatu wersalskiego i w imię pokoju i porządku na Wschodzie — sprawę granic naszych wreszcie załatwiła.

Francja i Włochy,

gdzie rządzi obóz narodowy faszystów z Mussolinim na czele, są przychylnie dla Polski. Anglia jest najbardziej niepewna, chociaż i tam zaszły wielkie zmiany na naszą korzyść od czasu upadku L. George'a. Cała sprawa zostanie załatwiona niezadługo: są trzy możliwości: albo przychylnie dla Polski, t. j. koalicja uzna nasze granice, tak jak je stworzył traktat ryski; albo nieprzychylnie, to jest granice zostaną zmienione, na co oczywiście

Polska nigdy się nie zgodzi;

albo wreszcie sprawę znowu koalicja odwleczcie i nie nowego nie powie. I ten ostatni sposób jest najbardziej prawdopodobny, tem bardziej, że Petruszewicz, główny przewodca rusinów, z jednej strony, a żydzi z drugiej, dobrze skaczą koło p. Bonar Law'a, premiera angielskiego, aby go od ostatniego słowa jeszcze powstrzymać.

W Niemczech zaczyna się jakiś nowy ferment rewolucyjny. Socjaliści dążą do wywołania rozruchów przez ustawiczne strejki, a monarchiści, t. j. zwolennicy króla niemieckiego chcą z powrotem przywrócić jego rządy. Może dojść do zamieszek, które będą miały dla Niemiec bardzo przykre następstwa.

Równocześnie Francja robi swoje. Węgry z Zagłębia Ruhry jedzie w najlepsze do Francji, a dzielni żołnierze francuscy strzegą porządku w zajętej części Niemiec. Gen. Foch zamierza maszerować dalej aż do Monachjum, gdyż twierdzi, że musi mieć odpowiedni szmat kraju do ewentualnej obrony przed napadem niemieckim.

Do Gdańska przybył nowy Wysoki Komisarz konsulijny p. Mac-Dowell, oczywiście Anglik, który spełnia według traktatu wersalskiego rolę nadzorca nad W. Miastem Gdańskiem i rozstrzyga różne spory między Polską a Niemcami gdańskimi. Pan ten, po-
zatem, że się urodził i skończył szkoły w Anglii, ca-
łe swoje życie spędził w... Afryce. Nie wiadomo jak
będzie rządził w Gdańsku.

Moskwa znajduje się pod komendą niemiecką co-
raz bardziej. Ostatnio bawi tam sławny marszałek
pruski Mackensen i organizuje armię bolszewicką.

W Helsińforsie (Szwecja) rozpoczyna się konfe-
rencja państw nadbałtyckich w sprawach ekono-
micznych. Polska bierze w niej wybitny udział.

W Austrii na uniwersytecie wiedeńskim zapro-
wadzono numerus clausus, t. j. ograniczenie żydów
do 10 procent.

Informacje prawne.

OPLATY STEMPOWE I PODATKI OD SPADKÓW I DAROWIZN.

Sejm zatwierdził w zeszłym tygodniu projekt
ustawy o podwyższeniu opłat stempowych oraz
podatków od spadków i darowizn. O obradach
w Komisji skarbowej nad opłatami stempowymi
już pisaliśmy — w projekcie Komisji uczynił Sejm
kilka poprawek. I tak stempel na podanie o zmia-
nę nazwiska podwyższono do 1 miliona mk., opła-
tę zaś za akt zezwolenia na zmianę nazwiska do
5 milionów mk. Związek Lud. Nar. jeszcze na
Komisji żądał podwyższenia tej opłaty do 10 mil-
jonów mk., ale wówczas wniosek ten upadł; na
pełnym Sejmie przynajmniej częściowo go u-
względniono. Uwolniono od stempla podania bez-
rolnych i małorolnych o nadanie ziemi, podwyż-
szono zaś opłatę stempową z 1 miliona mk. do
5 milionów mk. dla nabywców nieruchomości ob-
cokrajowców.

Co do podatków od spadków i darowizn, to
podwyższono ich stawki ze względu na spadek
waluty. Wolnym od podatku ma być dla zstęp-
nych (t. j. dzieci) i dziedziczącego małżonka spa-
dek do wartości 12 milionów mk., dla fundacji i
zakładów spadek do wartości 4 milionów mk.

Bliższe szczegóły, odnoszące się do stawek
podatków spadkowego i od darowizn podamy już
po uchwaleniu ich przez Senat i wejściu w życie.

W SPRAWIE WYJAZDU DO FRANCJI.

W myśl odnośnych rozporządzeń M. S. Wojsk.
zezwoleń na wyjazd do Francji z P. K. U. u-
zyskać nie mogą zdemobilizowani, urodzeni w la-
tach 1898, 1899 i 1900, którzy są zdolni do służ-
by frontowej. Zdolni do służby pozafrontowej,
t. j. C-1 i C-2, oraz całkiem niezdolni, zezwolenie
na wyjazd otrzymać mogą.

Urodzeni w latach 1902 i 1903 zezwolenia na
wyjazd bezwarunkowo nie mogą otrzymać.

ZAOPATRZENIE INWALIDÓW.

Ukazało się rozporządzenie wykonawcze do usta-
wy z dnia 18 marca 1921 r. i 4 sierpnia 1922 r. o
zaopatrzeniu inwalidów wojennych i ich rodzin, oraz
o zaopatrzeniu rodzin po poległych i zmarłych, któ-
rych śmierć znajduje się w związku przyczynowym
ze służbą wojskową. Rozporządzenie zawiera przepi-
sy o prawie do zaopatrzenia inwalidów, o wysokości
zaopatrzenia pieniężnego, o dodatkach na żonę i
dzieci, o dodatkach na pielęgnację, o leczeniu, o pro-
tezach i aparatach ortopedycznych, wreszcie o spo-
sobie załatwiania podań inwalidów przez Komisje
wojskowo-lekarskie i następnie Komisje odwoławcze.
Co się tyczy zaopatrzenia pozostałych, to rozporzą-
dzenie odróżnia: pozostałych po inwalidach wojen-
nych, pozostałych po poległych i pozostałych po
zmarłych, których śmierć znajduje się w związku
przyczynowym ze służbą wojskową. Wśród pozosta-
łych do zaopatrzenia mają prawo: a) wdowy, b) dzie-
ci ślubne, c) dzieci nieślubne, d) dzieci adoptowane,
e) rodzice.

Robotnicy przeciw socjalistycznemu terrorowi.

Robotnicy wszystkich organizacji chrześci-
jańskich w Kozach, zebrani na wiecu obywatel-
skim w dniu 18 lutego 1923 r. w Kozach, wyra-
żają najgłębszą cześć dla swego Arcypasterza
Ks. Adama Stefana Sapiehy z powodu bandyckie-
go napadu „czerwonej gwardji“ na pałac biskupi
i przysiękają odtąd jeszcze mocniej stać pod
Sztandarem Chrystusa i ze wszystkich sił sze-
rzyć i popierać akcje robotniczą, zgodnie z du-
chem Kościoła Katolickiego.

Za organizację robotników budowlanych: Pys
Józef, jako przewodniczący. Flasz Ignacy, jako
sekretarz.

Za organizację robotników włóknistych: Pie-
czora Ludwik, jako przewodniczący. Oślak Jan,
jako sekretarz.

Za Stowarzyszenie Domu Ludowo-Katolickie-
go: Furch Antoni, jako prezes. Szlagor Tomasz,
jako sekretarz.

Za organizację „Bratnia Pomoc“: Hałat Igna-
cy, za prezesa. Oślak Andrzej, jako sekretarz.

Za organizację Młodzieży Katolickiej: Naglik
Tadeusz, prezes. Błażura Franciszek, sekretarz.

Za Stowarzyszenie Związku Ludowo-Narodo-
wego: Duźniak Walenty, prezes. Zontek Ignacy,
sekretarz.

Pamiętaj o funduszu prasowym.

Zjazd powiatowy Zw. L. N.

O POLSKĄ WIEKSZOŚĆ RZĄDOWĄ.

Wadowice.

Zjazd delegatów Związku Ludowo-Narodowego tutejszego powiatu odbył się dnia 22 lutego b. r. w gmachu Sokoła. Reprezentowanych było 17 gmin przy udziale 24 delegatów i kilkunastu gości. Zaszczyteli zebranie swoją obecnością przybyli na wiec wieczorny posłowie p. Rzepecki z Poznania i p. Dobija. W zastępstwie chorego prezesa Zarządu powiatowego p. Dra Opydy zagaił sekretarz tegoż p. Kręciach zebranie i po uchwaleniu porządku dziennego udzielił głosu, witanemu owacyjnie przez delegatów posłowi p. Rzepeckiemu. Prelegent ten w barwnych a treściwych słowach przedstawił zawiązek i ideologię Związku Ludowo-Narodowego, następnie omawia skład „Osemki“ pod względem politycznym, charakteryzuje chwiejność postępowania PSL. Piasta, wyrażając nadzieję, że celem wytworzenia polskiej większości parlamentarnej połączy się wreszcie ze zwartym obozem narodowym. Omawia następnie sytuację polityczną, skarbową i gospodarczą, podaje powody szalejącej drożyzny, objaśnia kwestję mniejszości narodowych, wkońcu streszcza program stronnictwa i zachęca do organizacji. Zabiera głos p. poseł Dobija, który po skreśleniu historii wypadków grudniowych, związanych z wyborem pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej i jego zamordowaniem, poddaje bezwzględnej krytyce dawniejszą gospodarkę p. Sikorskiego, jego uległości wobec prowokacyjnych żądań żydostwa, przechodzi następnie do kwestji szkolnictwa i oświaty wiejskiej, wyrażając pełne uznanie ks. insp. Karbowskiemu za jego działalność w sprawie budowy szkół w powiecie, udowadnia konieczność ponoszenia zwiększonych ciężarów podatkowych i apeluje do zjednoczenia członków pod sztandar Związku Ludowo-Narodowego.

Interpeluje rolnik p. Franciszek Węda z Tłuczani, dlaczego pp. posłowie Z. L. N. nie ścigają sądowo tych oszczerców, którzy obozowi narodowemu zarzucają współwinę w zamordowaniu śp. Narutowicza, zaś p. Werbel, rolnik z Wieprza porusza kwestję organizacyjną.

Następnie przystąpiono do merytorycznych obrad nad organizacją powiatu. P. Kręciach wyjaśnia wszelkie kwestje, związane z pracą Kół miejscowych i powiatowych, zapowiada po upływie najdalej miesiąca zwołanie ponownego Zjazdu powiatowego, wreszcie poświęca gorące wspomnienie pamięci tego nieustraszonego bojownika za sprawę ludową, ś. p. ks. Stojalowskiego, kończąc złożeniem podziękowania tak pp. posłom, jakoteż delegatom za owocną pracę dzisiejszych obrad, do delegacji uchwaleniem wotum zaufania dla pp. posłów, jakoteż niemiłkającymi

oklaskami stwierdził. Stara Stojalowszczyzna dźwiga swój sztandar wysoko w powiecie i nie długo nadejdzie czas, gdzie dla p. Putka i jemu podobnych wywrotowców nie znajdzie się więcej podatnego materiału do ogłupiania.

Stojalowczyk.

Oszczerstwa lewicy.

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Niektóre pisma, przeznaczone dla sfer ludowych, a czytane przeważnie na terenie Małopolski, rozszerzają wiadomości, jakoby Ordynat Maurycy Zamoyski, chociaż kandydował na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, jednak nie zapłacił w swoim czasie daniny państwowej.

Nie wchodzę zupełnie w intencje, dla jakich te fałszywe wieści są rozsiewane, pragnę jednak wyświetlić istotną prawdę, jako ten, któremu sprawa uregulowania daniny, przypadającej od Ordynacji Zamoyskiej była powierzona, a wobec tego szerzone fałszywe rzucają i na mnie pewne złe światło.

W celu udowodnienia prawdy jestem zmuszony przytoczyć tutaj daty kilku urzędowych dokumentów, sprawdzenia których u źródła nie zrobi trudności tym, kogo ta sprawa serjo będzie obchodziła, a więc:

1) Ponieważ danina wyznaczona z Ordynacji Zamoyskiej wynosiła sumę b. dużą, przeto w myśl art. 47 i 54 Ustawy z dnia 16 grudnia 1921 r. został zawarty układ pomiędzy Ordynacją i P. Ministrem Skarbu i pozwolono na zwłokę do dnia 31 grudnia 1922 roku.

2) Niżej podpisany całą akcję przeprowadził i daninę całą wraz z odsetkami za zwłokę wpłacił do Kasy Skarbowej w Lublinie, na co otrzymał wyraźne kwity, zapłacono mianowicie daniny razem trzydziestu sześciu milionów sto ośmdziesiąt siedmiu tysięcy sto pięćdziesiąt dziewięć marek.

Z powyższego widać, że daninę należną od Maurycego Zamoyskiego wpłaciłem w swoim czasie.

Z poważaniem Jan Galiński.

Pogębiam to wszystkich tych oszczerców, którzy osmielają się rzucać niesłuszne podejrzenia na Maurycego Zamoyskiego, który jest jednym z dobrze zasłużonych Polaków wobec Narodu.

Wyrzekają się ich!

Otrzymujemy następujący komunikat:

Celem usunięcia nieporozumień i uchylenia inwektyw i zastrzeżeń pod moim adresem, oświadczam, że 8 marca b. r. złożyłem godność członka Rady naczelnej S. K. L. i pierwszego wiceprezesa Zarządu

powiatowego S. K. L. w Pilźnie, z zarazem odpowiedzialność za poczynania Stronnictwa katolicko-ludowego na terenie powiatu pilzneńskiego.

Ka. Henryk Weryński, Prefekt szk. pow.
Pilzno (Małopolska).

Ćwiczenia rezerwistów.

Władze wojskowe zawiadamiają, iż w dniu 15 marca b. r. powołany zostanie rocznik 1897. Następnie powołane będą: z dniem 15 maja rocznik 1896, zaś koło 15 lipca rocznik 1895. Na razie nie przewiduje się w roku bieżącym powołania dalszych roczników. Nie podlegają powołaniu na ćwiczenia wojskowe posłowie, ministrowie, podsekretarze stanu, straż pograniczna, celna, przebywający stale poza granicami państwa, więźniowie (nawet prewencyjni), obłożnie chorzy, nauczyciele szkół powszechnych i fachowych, podlegają zaś ćwiczeniom wszyscy szeregowcy i oficerowie odnośnych roczników. W zasadzie żadnych ulg, ani odroczeń nie przewiduje się. Można jednak składać podania o odroczenie terminu lub zwolnienie zupełne o P. K. U., która rozstrzygnie czy powody są wystarczające. Niema mowy o jakichkolwiek reklamacjach dla urzędników państwowych lub odroczeniu dla słuchaczy wyższych szkół.

Zaznaczyć należy, że ćwiczenia te nie mają nic wspólnego z mobilizacją, lecz są właśnie do wodem wstąpienia naszego państwa w stan spokoju. Ćwiczenia wojskowe odbywać się będą u nas jak w każdym innym państwie, dbającym o należyte przygotowanie dla obrony granic.

Emigracja zarobkowa do Francji.

W Mysłowicach (G. Śląsk) założył w ostatnich czasach Centralny Komitet kopalń francuskich filje dla rekrutacji polskiego robotnika do Francji. Pożądani są na wyjazd do Francji przedewszystkiem wykwalifikowani górnicy, poszukuje się także rzemieślników budowlanych i rolników, a następnie także fachowców kotlarzy i monterów. Transporty robotników do Francji odchodzą z Mysłowic co tydzień.

Warunki pracy są następujące: praca trwa 8 godzin dziennie, a płaca równa się zarobkom górników francuskich tej samej kategorii, zatrudnionych w tejże kopalni, to jest 15—25 franków dziennie (kurs franka 2.800—3.000 Mkp.), a za pracę akordową nawet więcej. Górnicy Polacy korzystają na równi z Francuzami z Kas chorych, ubezpieczeń od wypadków i choroby, oraz z kasy emerytalnej. Mieszkańca dostarcza kopalnia. Na dzieci otrzymują górnicy specjalne dodatki. Zgłoszenia wprost do Biura w Mysłowicach (Górny Śląsk).

Korespondencje.

Dobromil.

Związek Ludowo-Narodowy w Dobromilu ogłosił publiczne sprawozdanie poselskie p. Stanisława Rymara na niedzielę, 25 lutego b. r. Liczyliśmy się z tem, że przyjdą i przeciwnicy, to też z góry zapowiedzieliśmy, że po mowach posłów dopuścimy ich do głosu, aby powiedzieli swoje. Jakoż przybyli nawet pierwsi na salę. W czułej zgodzie połączyli się piastowcy, żydzi i socjaliści pod komendą posła Piastowca, inżyniera Pawłowskiego. Już zaraz przy zagajeniu przez dra Hawliczkę zgromadzenia, zaczął p. Pawłowski spór o przewodnictwo, ale go jakoś uspokojono. Zaczął mówić poseł Rymar zrazu wśród przerywań przeciwników, potem w ciszy, a tylko p. Pawłowski, jak żak co chwila wykrzykiwał, wreszcie i ten umilkł. Poseł Rymar przez półtorej godziny mówił o przyczynach drożyzny i nieporządku w Polsce, wykazywał, jak posłowie, ze Związku dążyli do zgody, ale tacy posłowie, jak Pawłowski, do tego dotąd nie dopuścili, jak w Polsce rządzą żydzi i t. d. Już i przeciwnicy zaczęli się odzywać słusznie, dobrze mówi. Gdy poseł Rymar skończył, a głos otrzymał chłop poseł Kowalewski, zwolennicy posła Pawłowskiego podnieśli niesłychany krzyk, on sam rzucał się jak opętany. Krzyk trwał przez godzinę. W czasie tego ludowiec inżynier Pawłowski groził nawet chłopu posłowi Kowalewskiemu obiciem, ale poseł Kowalewski, chłop nie ułomek, pokazał pięść i powiedział: ano spróbujmy.

Gdy hałasom nie było końca, wszedł poseł Rymar na stół i raz jeszcze wezwał zebranych, aby wysłuchali posła chłopca. Nie, nie pozwolimy mu mówić — zawołała bojówka. Wobec tego poseł Rymar więc rozwiązał. Spokojni mieszkańcy opuścili salę, a podkomendni pana Pawłowskiego zostali, aby na drugim wiecu wysłuchać jego jankania na endeków. Po tym wiecu dwóch jego adjutantów i przyjaciół żydów odprowadziło go w tryumfie aż do domu.

Sekt.

Przemyśl.

W piątek 2-go b. m. mieliśmy nielada radość na dwa zgromadzenia polityczne przybyło do nas aż 4 posłów — prócz naszego posła Rymara przybyli z nim jego przyjaciele, posłowie Zamorski, Kowalewski i Tadeusz Prószyński z Warszawy. Posłowie Rymara i Zamorskiego znamy wszyscy. O posła Kowalewskim, ubogim gospodarzu wiejskim z opoczyńskiego powiatu, mało tylko wiadziało, że to stary działacz, co nieraz z Moskalami miał do czynienia, co nieraz za oświatę i politykę siadywał w rosyjskim więzieniu, a dziś jest wiceprezesem całego klubu poselskiego Związku ludowo-narodowego. Poseł Tadeusz Prószyński wydaje w Warszawie znaną ludową gazetę „Gazetę świąteczną“, a objął ją po ojcu,

słynnym „Promyku“, co to wydał najlepszy elementarz dla samouków.

W południe odbyło się zgromadzenie dla całego powiatu. Przewodniczyli pp. Tutek i ks. Zukowski, przemawiali wszyscy czterej posłowie, potem kilku gospodarzy, wśród nich ludowiec Głowacz, Mróz, Lenart i inni — odpowiedział im wszystkim poseł Rymar, poczem uchwalono wśród oklasków rezolucję, wyrażającą dla polityki Związku ludowo-narodowego pełne zaufanie i poparcie.

W czasie wiecu i po wiecu zgłosiło się, do posła Rymara blisko 100 włościan w sprawach powiatowych, gminnych i prywatnych.

Tego dnia wieczorem odbyło się drugie zgromadzenie. Sala, nabita jak beczka ze śledziami, nie pomieściła słuchaczy. Mówili znowu kolejno posłowie, poczem jednomyślnie po dyskusji uchwalono te same co rano rezolucje, a na kosztą wieców złożono przeszło 150.000 Mkp.

Po wiecu odbyła się wspólna kolacja.

W niedzielę odbyło się zgromadzenie Narodowej Organizacji Kobiet, na którym referowali p. Dehmelówna ze Lwowa i poseł Zamorski. Wieczorem miejscowe duchowieństwo z księdzem biskupem Fiszerem na czele podejmowało wieczerzą naszych posłów i parę osób z miasta.

Ten kilkudniowy pobyt posłów w naszym mieście bardzo ożywił nasze miasto.

K. S.

Limanowa.

W poniedziałek dnia 19 lutego 1923 odbyło się w sali Sokoła w Limanowej dwa zebrania, a to jedno w południe od godziny 12—3 dla okolicznych włościan, zaś drugie wieczorem od godziny 6—9 dla miejscowej ludności.

Referat w sprawach ogólnopolitycznych, finansowych i gospodarczych wygłosił p. poseł Jan Kornecki z Poznańskiego.

Przemówienia p. posła Korneckiego, który zaznaczył na wstępie, że przybył tu nie w celu jątrzenia, lecz przeciwnie, w celu pogodzenia zwądnionych synów ojczyzny, wysłuchali wszyscy zebrani w jak największym skupieniu i spokoju, i który na słuchaczach obydwóch zebrań wywarł jak najlepsze wrażenie, czego dowodem było przez wszystkich uczestników uchwalenie postawionej rezolucji i długotrwałe oklaski.

Po krótkiej dyskusji i wyjaśnieniu p. posła zebrani w liczbie około 500 osób uchwalili jednomyślnie następującą rezolucję:

1. uznanie dla działalności Związku Ludowo-Narodowego, który pragnie stworzyć Polskę zdrową i silną, opartą na własnych pierwiastkach;
2. zwrócić się do Wysokiego Rządu i Sejmu z żądaniem natychmiastowego usunięcia z Polski wszystkich w jej granicach bezprawnie przebywających, lub szkodliwych i bolszewickich elementów;

3. wyrazić Klubowi Związku Ludowo-Narodowego zupełne uznanie za dotychczasową pracę i życzyć mu powodzenia i wytrwałości w dalszej jego pracy;

4. wyrazić przybyłemu WP. posłowi serdeczne podziękowanie za Jego trudy i przyjazd, z tem, by w miarę sił i możliwości częściej zechciał tu zaglądać.

Uczestnik.

Grybów.

W dniu 24 lutego b. r. odbyły się tu dwa zebrania publiczne: jedno o godzinie 12-tej w południe w „Sokole“ dla całego powiatu, drugie o godzinie 5-tej po południu dla mieszczan i inteligencji grybowskiej. Obydwa zebrania były imponujące. Przemawiali posłowie z „ósemki“ pp. Marweg i Sołtysiak; na obydwóch zebraniach uchwalono jednomyślnie rezolucje, domagające się, aby wszyscy posłowie narodowości polskiej połączyli się, celem utworzenia większości sejmowej narodowej. Niezatarłe wrażenie wywarła na tutejszej inteligencji i mieszczaństwie przemówienie posłów z Wielkopolski, odznaczające się głębokiem uczuciem i gorącą miłością ojczyzny, nie atakujące innych stronnictw polskich, jak to zwykle czynią posłowie klasowi z Małopolski — to też oburzenie ogarnęło zebranych wskutek zachowania się demagogów lewicowych, którzy stanęli w obronie mniejszości narodowych i żydów, budząc ogólny niesmak i wywołując rumieniec wstydu na twarzach zebranych. Był również obecny na zebraniu poseł ludowy p. Cieluch.

Uczestnik.

Krosno.

W sobotę dnia 10 lutego b. r. przybyli do nas posłowie Kozłowski i Rymar ze sprawozdaniem poselskiem. Zebraniu przewodniczył inż. Krynicki, sekretarzował prof. Gal. Poseł Rymar złożył sprawozdanie polityczne, poseł Kozłowski mówił o finansach Polski, poczem wywiązała się ożywiona dyskusja. Mówili pp. Lula, burmistrz Bergmann, Wiśniewski, inż. Bergmann, Ks. Fuksa, Ks. Izyk i t. d., poczem odpowiadali obaj posłowie. Na zakończenie zebrani jednomyślnie uchwalili rezolucję, wyrażającą posłowi naszemu Rymarowi pełne votum zaufania.

Wyborca „ósemki“.

Sanok.

Dnia 24 lutego 1923 r. przybył do nas poseł p. Stanisław Rymar ze sprawozdaniem poselskiem. Sala „Sokoła“ wypełniła się po brzegi. Zebraniu przewodniczył prof. Adam Pytel. Referent w dwie i pół godziny trwającym przemówieniem, skreślił dotychczasową działalność sejmiku, oraz stan, w jakim się Polska znalazła. Po nim zabrał głos poseł Kowalewski, włościanin z Opoczna, i w pięknej mowie omawiał walkę stronnictw klasowych — poczem pp. Tustanowski, Kielarski i inni pytali o różne sprawy. Zebranie zakończyło się.

ozono uchwała pełnego zaufania dla posła Rymara i całego Związku Ludowo-Narodowego.

Po wiecu zgłosiło się do posła Rymara cały szereg delegacji w najrozmaitszych sprawach.

S.

Myślenice.

Z inicjatywy oraz staraniem Koła Mieszczańskiego tutejszego zwołano na dzień 18-go lutego b. r. wiec stronnictw narodowych, na którym zjawiała się cała inteligencja, mieszczaństwo, rzemieślnicy, rękodzielnicy, robotnicy i rolnicy z różnych obozów politycznych.

Referat wygłosił poseł na Sejm p. Zagajewski. W sposób nader rzeczowy przedstawił bardzo licznie zebranym słuchaczom całą działalność posłów należących do Związku Jedności Narodowej na terenie parlamentarnym, wyjaśniając dokładnie stanowisko i przyczyny, które skłoniły ich do opozycji, jak niemniej wszystkie fazy rozwoju walki prawnej i starania, niestety dotąd bezowocnego, o utworzenie stałej większości opartego.

Po dwugodzinnem zobrazowaniu sytuacji politycznej w państwie, oraz nędzy ekonomicznej, w jaką państwo po równi pochyłej z zawrotną szybkością leci, poruszeniu najważniejszych wskazań konwentu byłych ministrów skarbu... zabierali głos w dyskusji dyrektor gimnazjum p. Pardjak, inż. p. Gedryć, dyrektor Spółki rolniczej p. Ryłski, rękodzielnik p. Gomulak i adwokat Dr. Urbański, a treścią przemowy wszystkich, to jeden głos rozpacz, to krzyk ludzi skazanych na straszną śmierć głodową, to ostateczny kres wysiłków cierpliwości i strasne memento dla tych posłów, którzy nie bacząc, że pali się dach nad głową naszej Ojczyzny i dach nad ich głowami, zatopieni dotąd w walce partyjnej, nie myśla o połączeniu się z godnem w jedną większość polską, nie myśla o stworzeniu rządu, opartego na silnej podstawie zjednoczonych stronnictw.

Najlepszem wyjaśnieniem ducha panującego na wiecu, reprezentującym wszystkie warstwy narodu wszystkich prawie odcieni politycznych, to uchwalenie jednogłośnie, w największej rozwadze i spokoju, dalekim od owych namietności, jakie cechowały wiece przedwyborecze, następującej rezolucji:

Zebrani dnia 18 lutego 1923 r. w Myślenicach Polacy wszystkich warst narodowych uchwalają:

1) Nie dojdzie w Polsce do ładu i porządku dopóki między większością stronnictw polskich nie będzie zgody i stałego porozumienia i dopóki ta większość polska nie utworzy rządu parlamentarnego opartego na większości i ustalonym programie.

2) Zebrani wyrażają wotum zaufania i podziękę posłom Związku Ludowo Narodowego, za wytrwałe dążenie do tego celu i zachęcają ich do energicznego czynienia dalszych zabiegów, oraz wyrażają żal, że posłowie z Piasta, N. P. R. i in-

nych stronnictw lewicy dotąd konieczności zgody i wspólnej pracy zrozumieć nie mogli.

3) Zebrani żądają, by rząd zniósł uchwałę rozwiązującą „Rozwój”, uważając rozwiązanie tegoż za policzek wymierzony społeczeństwu polskiemu.

4) Zebrani żądają zaprowadzenia „Numerus Clausus” w wyższych uczelniach polskich, — odnośnie do mniejszości narodowych.

5) Zebrani żądają, by względem paskarzy i handlarzy giełdowych obcą walutą stosowano jak największe kary, nie wyłączając kar śmierci.

Po uchwaleniu powyższych rezolucji, podziękowano referentowi p. Zagajewskiemu za trudy i referat.

Do naszych Przyjaciół!

Dzięki nadesłanym w ostatnich dniach hojnych datków na fundusz prasowy, mogliśmy numer dzisiejszy wydać w większych rozmiarach. Nie możemy co tygodnia podwyższać prenumeraty, a trzeba by tak czynić, koszt bowiem samego papieru i druku są już dwa razy wyższe, niż prenumerata.

Jeśli doda się do tego straty, jakie ponosimy skutkiem opieszałości dłużników, którzy z wleką ją całymi miesiącami z wysłaniem śmiesznie drobnej kwoty, aby wreszcie ją przysłać, gdy koszt upomnień są wyższe, niż sam dług — nie dziwnego, że musimy się liczyć z funduszami i drukować gazetkę tylko takiej objętości, na jaką nas stać.

Prosimy zatem wszystkich dłużników, aby bezzwłocznie, zaraz, wyrównali zaległości (po 2.000 Mk. za ubiegłe kwartały), dodając w miarę możliwości, odpowiednią do ich stanu majątkowego kwotę na fundusz prasowy.

Ze względu na wysoką opłatę przekazów, należy przysyłać pieniądze czekami Poczt. Kasy Oszcz. na konto Nr. 141.557.

Każdy urząd pocztowy jest obowiązany mieć czyste blankiety czekowe.

WYDAWNICTWO „WIENCA—PSZCZÓŁKI”.

KRONIKA.

KS. BISKUP SAPIEHA ZREZYGNOWAŁ Z GODNOŚCI SENATORA wspólnie z Ks. Arcybiskupem Teodorowiczem. Prawo kanoniczne pozwala bowiem dzierżyć godność polityczną ks. biskupom tylko jako wirylistom. Tak tę sprawę wyjaśnił Ojciec św. Przypominamy wniosek Związku Lud. Narod., aby wła-

nie ks. biskupi wchodziłi do Senatu jako wiryliści, ale sprzeciwili się temu katolicko-ludowcowi. Okazuje się, że nasze stanowisko było najlepsze.

MOWA PREZESA GŁĄBIŃSKIEGO. W dyskusji nad ekspozycją min. Grabskiego mówił pierwszy prezes Z. L. N. pos. Głabiński, który w świetnej swej mowie poruszył pierwszorzędne zagadnienie naprawy skarbu. Mowę tę omówimy szeroko w następnym numerze.

KRAKÓW ZA OGRANICZENIEM ŻYDÓW NA UNIWERSYTETACH. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, który ma największą powagę naukową w Polsce, wypowiedziały się Wydziały prawniczy i lekarski za numerus clausus dla Żydów, a tak samo i Akademia Górnicza. Tylko Wydział filozoficzny, gdzie są socjaliści i konserwatyści krakowscy, nie chce numerus clausus. Ale głos kilku żydofilów nie wiele znaczy, jeżeli naród chce usunięcia żydowskich pijawek.

„BYŁ, ALE NIE PISZE!” W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie kom. wojskowej, w którym brał udział m. in. członek komisji Eljasz Kirschbraun. Jest to wybitny ortodoks.

Według postanowień regulaminu każdy członek komisji musi położyć swój podpis na liście obecności. P. Kirschbraun nie chciał tego uczynić, gdyż była... sobota.

Wobec tego przewodniczący komisji obok nazwiska p. Kirschbrauna wpisał:

— Był, ale nie pisze w sobotę.

124-TE CIĄGNIENIE MILJONÓWKI. O godz. 1 po południu w lokalu Pożyczek państw. odbyło się ciągnięcie 124 milionówki. Z koła wyszedł numer: 4,721,503 w P. K. O. — Warszawa.

TRANSPORT GÓRNIKÓW DO FRANCJI wyjechał z Mysłowic dnia 6 marca przez Gdańsk okrętem „Polonia”.

Na pokładzie mieściło się 800 robotników polskich, którzy wylądują w Dunkerque. Podczas przejazdu morzem załatwione są wszelkie formalności policyjne i podział do różnych kopalni tak, że robotnicy po wylądowaniu udają się wprost na miejsce pracy.

Następne transporty na pokładzie „Californie” i „Polonii” wyjadą z Gdańska 15 i 21 marca 1923.

PODROŻENIE TYTONIU. Od 5 marca b. r. wyroby tytoniowe znów podrożały przeciętnie o 80%.

Ceny obecne po podwyżce przedstawiają się następująco: 1) papierosy: „Stinks” 200 mk., „Dames” 180 mk., „Kalif” 180 mk., „Kedyw” 180 mk., egipskie 170 mk., Klub 110 mk., sejmowe 110 mk., Prezydent 100 mk., damskie 100 mk., Farys 80 mk., Emir 80 mk., Pogoń 100 mk., Sport 100 mk., Warszawski 100 mk., Syrena 70 mk., Wisła 70 mk., Wanda 60 mk. — za sztukę.

2) Cygara: Hawanna 1.300 mk., Belweder 1.000 mk., Wawel 900 mk., Brytanica 850 mk., Portorico 500 mk., Cigarillos 300 mk., mieszany zagraniczny 400 mk., Virginia 400 mk., Brasil-virginia 300 mk. — za sztukę.

3) Tytonie do papierosów: Kir 240.000 mk., najprzedniejszy sułtański 170.000 mk., najprzedniejszy

turecki 130.000 mk., przedni turecki 100.000 mk., średni turecki 90.000 mk., kresowy 66.000 mk. — za 1 kg.

4) Tytonie do fajki: Przedni fajkowy 40.000 mk., zwyczajny fajkowy 30.000 mk. — za 1 kg.

KOGO ZWOLNIONO OD ĆWICZEŃ WOJSKOWYCH. W ub. tygodniu zapadła ostateczna decyzja w sprawie udzielania zwolnień i ulg dla rezerwistów rocznika 1895—1897, powołanych w roku bieżącym na 8-tygodniowe ćwiczenia wojskowe.

Według tej decyzji a zgodnie z rozporządzeniem Rady Obrony państwa z 3 lipca 1920 roku, rezerwiści rocznika 1895, 6 i 7, którzy, poza poborem, zaciągnęli się dobrowolnie w szeregi byłej Armii Ochotniczej w roku 1920, zostali w roku bieżącym zwolnieni od ćwiczeń całkowicie.

Zwolnienia te nie dotyczą ani rejestracji, ani zbiorów kontrolnych, do których obowiązani są stać się wszyscy, urodzeni w latach 1883—1899.

PUTEK Z WYZWOLENIEM. Dnia 4 b. m. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów P. S. L. Lewicy (od posła Putka) oraz delegatów Wyzwolenia i uchwalono przystąpić do wspólnej „pracy” przez połączenie obu tych wywrotowych grup politycznych. Byli obecni pos. Putek, sam Thugutt i pos. Rudnicki. P. Putek, oderwał się jak wiadomo od Stapińskiego, z powodu różnych nieporozumień przedwyborczych.

NAJWIĘCEJ WÓDKI WYPIJAJĄ W MAŁO-POLSCE. Według danych urzędowych przeciętne spożycie alkoholu 100 proc. wynosi w Polsce 3,1 litra na głowę.

Spożycie w poszczególnych dzielnicach było następujące (w litrach na jednego mieszkańca):

w b. zaborze kongresowym 2,14

w b. zaborze pruskim 3,30

w b. zaborze austriackim 3,50

na kresach wschodnich 2,05.

Spożycie wewnętrzne alkoholu wynosi w Rzeczypospolitej Polskiej 81 milionów litrów.

NA ZŁAMANIE KARKU! Były austriacki zamdarń Dąbał i członek centralnego komitetu partii komunistycznej, matematyk Henryk Lauer, opuszczają w najbliższych dniach Warszawę, aby się udać do Moskwy.

FALSZYWE BANKNOTY. Z kraju donoszą nam, że pojawiły się w obiegu fałszywe banknoty wartości po 10.000 mkp. Poznać je stosunkowo łatwo wskutek niedokładnego wykonania (są one litografowane). Przy odbiorze pieniędzy należy więc zwracać baczność uwagę na banknoty wymienionej wartości, a w razie wątpliwości zwracać się do najbliższego oddziału Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, celem ich rozpoznania.

ZNIŻKA NA KOLEJACH DLA EMERYTÓW. Z rozporządzenia ministerstwa kolei żel. przyznano emerytom prawo do takich samych zniżek kolejowych, z których korzystają funkcjonariusze państwowi. Legitymacje dla emerytów wystawiają te organizacje rządowe, które wymierzały słusznie uposażenia emerytów.

URZĄD EMIGRACYJNY PRZY MIN. PRACY I OPIEKI SPÓŁ. zwraca uwagę stronom ubiegającym się o wydanie paszportów do Stanów Zjednoczonych Ameryki, że z powodu przekroczonej już kwoty wyznaczonej dla Polski na rok emigracyjny 1922/23, t. j. do dnia 1 lipca b. r., zwracanie się w jakiegokolwiek formie do tego urzędu o wydanie paszportów do Ameryki w obecnej chwili jest bezcelowe.

W KOWNIE BIJĄ ŻYDÓW. Przed kilku dniami było Kowno widownią poważnych rozruchów antyżydowskich. Grupy młodzieży faszystycznej wybiły szyby w sklepach żydowskich. Między poszkodowanymi kupcami a manifestantami doszło do bójek, którym kres położyły silne oddziały policji.

W WIEDNIU NA UNIWEKSYTECIE LICZBA ŻYDÓW OGRANICZONA. Rektorat politechniki wbrew uchwale ministrów postanowił zaprowadzić dla żydów numerus clausus i uchwałę ogłosił na tablicy. Liczba żydów, studentów może wynosić tylko 10 procent. Żydzi zwołali wielkie zgromadzenie protestujące.

GIELDA Z 10 MARCA 1923 R.

Dolary — 43.000 Mk.
Sztetlingi — 208.000 Mk.
Marki niemieckie — 1.97 Mk.
Franki francuskie — 2.675 Mk.

NA FUNDUSZ PRASOWY nadesłali: Emanuel Mentel 1.000 Mk.; Jakób Ładwik 1.000 Mk.; Konstanty Dąbek 500 Mk.; Jan Matyka 500 Mk.; Zebrałe przez p. T. Paszkowskiego 50.000 Mk.; Wincenty Tomaka 1.000 Mk.; Kazimierz Klejdysz 500 Mk.; Józef Jaśko 500 Mk.; Mikołaj Gradek 1.530 Mk.; Andrzej Nosidlak 3.000 Mk.; Tad. Paszkowski 250.000 Mk.; Kazimierz Koziański 50.000 Mk.; Marja Marcinkowska 5.000 Mk.; Michał Radomski 1.000 Mk.; Adam Siba 500 Mk.; Józef Smolarczyk 500 Mk.; Dr. Edward Suchecki 2.000 Mk.; Alfred Buczyński 1.000 Mk.; Jakób Moskal 1.000 Mk.; Leon Konior 500 Mk.; Franciszek Młodzianowski 1.000 Mk.; Michał Imielski 1.000 Mk.; Jędrzej Mrowiec 600 Mk.; Józef Kania 400 Mk.; Stanisław Dobrzański 500 Mk.; Franciszek Bełz 200 Mk.; W. Bieniewski 1.000 Mk.; Władysław Lewicki 3.000 Mk.; Antoni Leśniak 500 Mk.; Dr. Władysław Dymek 5.000 Mk.; Jakób Konstanty 1.000 Mk.; Józef Kliś 200 Mk.; Jan Musiał 200 Mk.; Władysława Jaworska 7.500 Mk.; Piotr Szober 1.000 Mk.; Michał Małec 2.000 Mk.; Wincenty Gawin 500 Mk.; Franciszek Gnyp 5.000 Mk.

Odpowiedzi Redakcji.

A. T. Majewskiemu z Domostawy, p. Jarocin, Ulanów. W sprawie pana zapytaliśmy listownie posła Zamorskiego; gdy nadejdzie odpowiedź, doniesiemy. **Józefowi Siłkowi** ze Skleszowic, p.

Muchasz. W poruszonej sprawie odnieśliśmy się do starostwa w Wadowicach. Inż. Pecowi Tomaszowi z Grybowa. Sekretariat Związku Ludowo-Narodowego interweniował w Administracji „Wienca”. Sprawa załatwiona. **Marcinowi Pierogowi z Kamienia.** O nędzy, panującej na wsi wiemy. Nie wszystkie stronnictwa są za nią jednakowo odpowiedzialne. Naszem zdaniem, winę ponoszą te, które nie chcą przystąpić do stworzenia dobrego rządu. **Łopacie z Kończysk.** Pismo nasze pod wskazany adres wysłaliśmy.

Rodzinie p. Feliksa Partaczyńskiego podaje poseł Rymar do wiadomości, iż z Delegacji Rzeczypospolitej Polskiej w Komisji mieszanej do spraw Repatriacji z Rosji otrzymał pisma, iż p. Feliks Partaczyński został zaliczony do kandydatów do wymiany personalnej i że w tej sprawie została zainterpelowana Delegacja polska w Moskwie. — Przy tej sposobności poseł Rymar zwraca uwagę tych wszystkich, którzy mają swoich w Rosji, aby zamiast do posłów, pisali wprost do Delegacji w Warszawie, ulica Chmielna 31, a Delegacja da potrzebne informacje i wyjaśnienia.

Wincentemu Jachymiakowi i J. K. Rubiszowi z Działu, p. Czarny Dunajec. W sprawie usunięcia kolonistów niemieckich Klub Związku ludowo-narodowego ciągle przynagla rząd. Udaliśmy się do naszych posłów z Wiekopolski o informację w sprawie, którą Panowie poruszyli. Po otrzymaniu ich, odpowiemy.

DOM TOWAROWY FRANCISZKA WOJASA

Kraków, Łobzowska 12—14.

ma zawsze na składzie:

I. Dział:

MATERIE NA UBRANIA, BIELIZMA I T. D.

II. Dział:

PRZYBORY DO SZYCIA, HAFTU
I DLA KRAWCÓW.

III. Dział:

OBUIE I WYROBY TRYKOTARSKIE.

IV. Dział:

PRZYBORY SZKOLNE I DO PISANIA.

V. Dział:

PRZYBORY GOSPODARSKIE.

VI. Dział:

PRZYBORY SZEWSKIE, SKÓRA NA
PODESZWY I NA WIERZCHY.

VII. Dział:

MYDŁA DO PRANIA I TOALETOWE.

VIII. Dział:

PRZYBORY DO PALENIA.

IX. Dział:

WSZELKIE ARTYKUŁY KORZENNE.

SKŁAD KRAWATÓW I HAFTÓW.

Sprzedaż tylko hurtowna.

OGŁOSZENIE!

Spółka koszykarska: „ROZWÓJ” w Jaśle

ma na składzie w magazynach swojej pracowni przy BE-
TONIARNI „POSTĘP” w Gądkach obok Jasła znaczniejsze
ilości półkoszków tudzież sufitków i sprzedaje je na miej-
scu w pracowni po przystępnych cenach. Ponadto przy-
muje zamówienia na wszelkie wyroby wiklinowe.

Oferty przyjmuje księgarnia WP. STRZELECKIEGO w Jaśle.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wysta-
wiony na nazwisko Michała Magrysia, ur. w r. 1899
w Siedleczce, powiat Przeworsk.

UNIEWAŻNIAM zgubiony dokument wojskowy, wysta-
wiony przez 6. p. ułanów na nazwisko Mieczysław
Biernat Wielowieś, powiat Tarnobrzeg.

ORGANISTA z ukończoną szkołą w Przemyślu, lat 35,
poszukuje posady od 15 marca br. lub później. Łaska-
wo zgłoszenia pod adresem Koczela ogr. Białowa pow.
Rzeszów.

Adwokat i obrońca
Dr. A. Rolanowski
W KRAKOWIE
ul. Lubicz 26. Tel. Nr. 3150.

„SIEW” Dom Rolniczo-handlowy JANA PRZYBYŁOWSKIEGO

— w Krakowie, plac Szczepański 9, telefon 4025 —

poleca

nasiona rolne, leśne, warzywne i kwiatowe.

REEMIGRANCY

i jadący do rodziny w Ameryce

zgłaszajcie się do nas:

COSULICH LINE

Kraków, Radziwiłłowska 23 (dom b. Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego)

gdyż udzielając bezpłatnie najdokładniejszych informacji, przyjmu-
jemy już nowych pasażerów na miesiąc czerwiec na nasze najlepsze
parowce:

Presidente Wilson i Martha Washington.

**Wszyscy pasażerowie 3-ciej klasy otrzymują osobne
kajuty po najniższej cenie!**